

ROBERT SCHWARTZ



# Odważne dusze

Poznaj plan swojej duszy

PRZEŁOŻYŁA:  
Magdalena Niemczyk



illuminatio

TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Courageous souls. Do we plan our life challenges before birth?*

Redakcja: Agnieszka Stankiewicz

Korekta: Anna Konstańczuk

Okladka: Izabela Surdykowska-Jurek, Małgorzata Muszyńska, Czartart

Skład: Małgorzata Gołko

Copyright © 2007 by Robert Schwartz

Moreland Hills, Ohio, USA, [www.CourageousSouls.com](http://www.CourageousSouls.com).

All rights reserved. Translation rights arranged through Sylvia Hayse Literary Agency, LLC, USA.

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2011

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie II

Białystok 2013

ISBN: 978-83-62476-31-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/illuminatiopl](http://www.facebook.com/illuminatiopl)



[www.illuminatio.pl](http://www.illuminatio.pl)

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus

E-mail: [wydawnictwo@illuminatio.pl](mailto:wydawnictwo@illuminatio.pl)

Dział handlowy: [zamowienia@illuminatio.pl](mailto:zamowienia@illuminatio.pl)

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

[www.illuminatio.pl](http://www.illuminatio.pl)

# Spis treści

Podziękowania.....	11
Prolog .....	13
Wstęp.....	15
Wprowadzenie .....	19
Poszukiwanie osób do badań .....	19
Historie.....	21
Media i media channelingowe.....	22
Plany dusz .....	24
<i>Rozdział 1.</i>	
Planowanie przedurodzeniowe .....	27
Dlaczego inkarnujemy? .....	28
Dlaczego planujemy życiowe wyzwania? .....	31
<i>Rozdział 2.</i>	
Choroby ciała .....	37
Historia Jona Elmore'a .....	37
Sesja Jona z Glenną Dietrich .....	40
Wizja Staci Wells dla Jona .....	47
Historia Doris.....	55
Channeling z Doris.....	59
Sesja planowania przedurodzeniowego Doris .....	68
<i>Rozdział 3.</i>	
Wychowywanie upośledzonego dziecka .....	73
Historia Jennifer Stewart .....	73
Sesja Jennifer z Corbie Mitleid .....	76
Odczyt Staci Wells dla Jennifer .....	81
<i>Rozdział 4.</i>	
Brak słuchu lub wzroku.....	89
Historia Penelopy .....	89

Sesja Penelopy ze Staci Wells .....	92
Współczucie .....	99
Historia Boba .....	104
Sesja Boba ze Staci Wells.....	107
<i>Rozdział 5.</i>	
Narkomania i alkoholizm.....	121
Historia Sharon .....	122
Sesja Sharon z Glenną Dietrich .....	125
Historia Patryka .....	139
Sesja Patryka ze Staci Wells .....	144
<i>Rozdział 6.</i>	
Śmierć ukochanej osoby .....	163
Historia Valerie .....	163
Sesja Valerie z medium Deb DeBari .....	168
Rozmowa z duszą Valerie .....	173
Dodatkowy odczyt z wizji Staci dla Valerie .....	183
<i>Rozdział 7.</i>	
Wypadki .....	191
Historia Jasona .....	191
Sesja Jasona ze Staci Wells .....	195
Sesja Jasona z Deb DeBari .....	201
Historia Christiny – część I.....	211
Christina podczas sesji channelingowej z Cassandrą .....	215
Historia Christiny – część II .....	220
Sesja Christiny ze Staci Wells .....	223
<i>Rozdział 8.</i>	
Wnioski .....	239
Epilog.....	241
Dodatek A. Odważne Dusze .....	242
Dodatek B. Medium oraz zajmujący się channelingiem.....	243
Do Czytelników.....	243

# Wprowadzenie

**B**adając planowanie przedurodzeniowe ważnych życiowych wyzwań, współpracowałem z czterema niezwykle uzdolnionymi mediami oraz mediami channelingowymi. Wspólnie uzyskaliśmy informacje na temat planów przedurodzeniowych mnóstwa osób, z których dziesięć opowiada swoje historie na kartkach tej książki. W niniejszym wprowadzeniu objaśnię, w jaki sposób spotkałem te osoby, jak wspólnie z mediami badaliśmy ich planowanie przedurodzeniowe oraz na czym polega channeling i działanie mediów. Rozdział 1. omawia podstawy konceptualne planowania przedurodzeniowego, czyli powody, dla których my jako dusze decydujemy się na inkarnację i przeżywanie danych wyzwań.

## Poszukiwanie osób do badań

Osoby badane zgłaszały się do mnie w odpowiedzi na ogłoszenia, które zamieszczałem w grupach i na forach dyskusyjnych w internecie. W niektórych przypadkach prosiłem o zgłaszanie się ludzi przekonanych o możliwości istnienia planowania przedurodzeniowego (lub przynajmniej otwartych na nią). W innych przypadkach wyrażałem zainteresowanie spotkaniem osób, które mogłyby opowiedzieć o swoich przeżyciach w kontekście metafizycznym. Czasami zaś po prostu prosiłem o zgłaszanie się ludzi chcących omówić duchowe znaczenie trudności, jakie napotkali w życiu. Poszukiwałem różnorodności i równowagi w zakresie przeżytych doświadczeń oraz pochodzenia badanych.

Ogólnie rzecz biorąc, badani twierdzili, że kieruje nimi chęć pomocy innym ludziom dotkniętym tym samym problemem. Spośród dziesięciu osób wybranych w końcu do opisanie w niniejszej książce, troje wystąpiło pod pseudonimami. Wszystkie wyraziły chęć otrzymywania odpowiedzi od czytelników. Ich dane kontaktowe znajdziesz w Dodatku A.

Ośmioro badanych zaplanowało swoje wyzwania życiowe jako doświadczenie pierwszorzędnego – co znaczy, że zmierzali do niego już od początkowych stadiów planowania przedurodzeniowego i byli świadomi faktu, że

może ono się wydarzyć. Jedna osoba (Doris, rozdział 2.) planowała swoje doświadczenie jako drugorzędne, to znaczy jego wystąpienie zależało od jej reakcji na doświadczenie pierwszorzędne. Inna osoba (Bob, rozdział 4.) nie wybrała swojego wyzwania życiowego w początkowym okresie planowania przedurodzeniowego, lecz stworzyła sobie nową matrycę życiową na poziomie duszy po niespodziewanym zdarzeniu przy narodzinach. Spośród wielu planów przedurodzeniowych, które przebadalem, tylko w tych przypadkach wyzwanie nie zostało zaplanowane jako doświadczenie pierwszorzędne. Dołączyłem te historie jako ważne przykłady ilustrujące świadomość potencjalnych życiowych rozdroży istniejącą u dusz oraz wykorzystywanie ich przez nie na drodze rozwoju osobistego.

W miarę lektury prawdopodobnie zadasz sobie pytanie, czy sam zaplanowałeś swoje życiowe wyzwania. Moje badania wskazują na to, że ogromna większość życiowych wyzwań jest faktycznie wybierana. Ogólnie rzecz ujmując, im wyzwanie jest poważniejsze, tym większe jest prawdopodobieństwo, że zostało ono wybrane przed narodzinami. Jeżeli konkretne wyzwanie jest dla ciebie na tyle ważne, byś zastanawiał się, czy je zaplanowałeś, prawdopodobnie właśnie tak było. Jeden ważny wyjątek to doświadczenia, przed którymi ostrzega nas nasza intuicja. Wyzwania nieplanowane mogą wystąpić, jeżeli ignorujemy podpowiedzi intuicji, a zatem musimy nasze wewnętrzne „sygnały alarmowe” zawsze brać pod uwagę i przestrzegać ich.

Nie jest jednak moim zamiarem sugerowanie, że wszelkie wyzwania życiowe zostały zaplanowane w postaci możliwości lub prawdopodobieństw. Kiedy inkarnujemy, posiadamy wolną wolę i posługujemy się tą wolą, aby tworzyć wyzwania, które nie stanowiły części naszego planu przedurodzeniowego. Pojęciem kluczowym jest tu *tworzenie*. Uważam, że jesteśmy twórcami wszystkiego, czego doświadczamy, a nieplanowane wyzwania pojawiają się, kiedy przyciągamy je do nas, ponieważ potrzebna nam jest wiedza, która może się z nich narodzić. (W takich przypadkach intuicja nie odwiódłaby nas od nauki, której potrzebujemy.) Nasz wzrost bierze się z doświadczeń samych w sobie, bez względu na to, czy zostały one zaplanowane. Tym samym niniejsza książka będzie najbardziej pomocna, jeśli skupisz się na tym, *dlaczego mogłeś zaplanować* konkretne wyzwanie życiowe, a nie na tym, *czy to zrobiłeś*.

Historie o planowaniu przedurodzeniowym innych osób pomogą ci zrozumieć, *dlaczego* dana rzecz się wydarzyła. W nich być może odnajdziesz echa swojego własnego planowania. Radzę, abyś nie poprzestał na przeczytaniu jedynie tych historii, które opowiadają o wyzwaniach, z którymi zmagasz się sam lub twoi bliscy, nawet jeśli jesteście w sytuacji kryzysowej. Wyzwania z pozoru bardzo różne od siebie mogą być zapla-

nowane w celu udzielenia takiej samej życiowej lekcji lub umożliwienia rozwoju w tym samym kierunku. Możesz odnaleźć *motywacje* swojej własnej duszy w historii osoby, która – przynajmniej powierzchownie – wcale nie przypomina twojej.

## Historie

Każdą historię rozpoczyna wywiad z daną osobą, w którym skupiam się na konkretnym wyzwaniu życiowym. Należy te wywiady przeczytać z uwagą. Często zawierają szczegóły, które z początku wydawały się nie mieć związku z danym wyzwaniem, lecz w czasie sesji z medium okazały się być niezbędne dla pełnego ich zrozumienia. Nie przytaczam jednostkowych historii w całości, zatem może w nich brakować odniesień do pewnych okresów życia danej osoby.

Aby książka była jak najbardziej pomocna czytelnikom, skupiłem się na często pojawiających się wyzwaniach życiowych i uporządkowałem rozdziały według typu wyzwania. Pod pewnymi względami historie nakładały się na siebie i te opisane wcześniej dostarczą ci podstawowych informacji na temat metafizyki, która pomoże ci pełniej docenić kolejne. Zachęcam zatem do czytania ich po kolei.

Spośród wielu mediów oraz mediów channelingowych, z którymi pracowałem, czwórka opisana na kartkach tej książki – Deb DeBari, Glenna Dietrich, Corbie Mitleid i Staci Wells – to, moim zdaniem, jedne z najbardziej uzdolnionych. Każda z nich przeprowadziła w czasie swojej kariery tysiące odczytów. Ich dane kontaktowe podane zostały w Dodatku B. Ze wszystkimi odbyłem osobiste sesje i były one niezmiernie dokładne, co do informacji o moim życiu, których media nie mogły znać bez posiadania autentycznych umiejętności parapsychicznych, innych u każdej osoby. Jak wyjaśniła mi to Corbie, media i media channelingowe są niczym profesorem na uniwersytecie: każdy posiada konkretną specjalność. Na uczelnianej imprezie nie zadamy profesorowi biologii pytania z dziedziny socjologii ani nie poprosimy anglisty o rozwiązanie równania matematycznego. Uszanujemy ich specjalizację i to, co każdy z nich reprezentuje.

Po każdym wywiadzie następuje jedna lub więcej sesji z mediami. Powiedziałem badanym, że chciałbym rozpocząć je, zadając medium pytanie „Czy to wyzwanie zostało zaplanowane przed narodzinami i jeśli tak, to dlaczego?”. Zgodzili się ze mną, że to rozsądny punkt wyjścia. Dalsze pytania wynikały z odpowiedzi na to pierwsze. W niektórych przypadkach pozwalali, abym to ja zadawał większość lub wszystkie pytania w czasie sesji.

Ogólnie rzecz biorąc, kiedy medium Staci Wells nie przeprowadzała wprowadzającego odczytu, prosiłem ją i jej duchowego przewodnika, aby dokonali dodatkowego. Odczyt spełniał trzy ważne funkcje. Po pierwsze, potwierdzał planowaną naturę danego wyzwania życiowego. Po drugie, dostarczał dodatkowych informacji o samym planowaniu. Po trzecie, ponieważ Staci ma rzadki dar wizualizowania i słuchania naszych sesji przedurodzeniowych, wszystkie jej odczyty – wprowadzające i dodatkowe – zawierały *autentyczne rozmowy* odbyte w ich trakcie. Te dialogi dostarczają niesamowitego wglądu w wymiar pozafizyczny, dzięki któremu wniknęliśmy w sekrety nadziei, uczuć i motywacji dusz. Jak się przekonasz, rozmowy te skupiały się wyłącznie na planowaniu życiowych wyzwań – nie dlatego że dusze nie planują innych aspektów swojego życia, lecz dlatego że Staci i ja poprosiliśmy jej przewodnika, aby dostarczył nam jedynie najbardziej adekwatne fragmenty rozmowy. Badani byli obecni przy wstępnych odczytach, lecz nie przy dodatkowych, choć dodatkowe zawsze odbywały się za zgodą osoby badanej. Przed każdym odczytem podawałem Staci nazwisko i datę urodzenia osoby, które potrzebne były jej duchowemu przewodnikowi do uzyskania informacji na jej temat.

W czasie sesji planowania przedurodzeniowego słyszanych przez Staci dusze przemawiają w pierwszej osobie. Jednak w dwóch przekazach przeprowadzonych nie przez Staci dusza odnosi się do siebie jako do „nas”. Przewodnik duchowy Staci wyjaśnia, że dusze mówiące o sobie „ja” skupiają się na pojedynczym życiu właśnie planowanym, natomiast dusze określające się jako „my” koncentrują się na swoich licznych przeszłych wcieleniach.

Po każdej z przytoczonych sesji z medium każdą historię podsumowuje mój komentarz. W komentarzach opieram się na moich badaniach planowania przedurodzeniowego i związanej z nimi metafizyce, w tym na wielu rozmowach, które odbyłem z bezcielesnymi istotami, jak przewodnicy i anioły, w celu rozwinięcia treści zawartych w danej sesji.

Zarówno wywiady, jak i odczyty z udziałem medium, zostały przerehabilitowane w celu uporządkowania ich, poprawiono stylistykę, by uczynić je czytelniejszymi.

## Media i media channelingowe

Media i media channelingowe otrzymują informacje w bardzo różny sposób. Jeśli są *jasnoślyszące*, słyszą myśli istot bezcielesnych. (Używam określenia *Duch* w odniesieniu do takich istot, natomiast określenia *duch*



do całej domeny pozacielesnej). Kiedy medium lub medium channelingowe „dostraja się” do świadomości bezcielesnej, przypomina to niejako poruszanie pokrętłem odbiornika radiowego. Każda stacja posiada swoją częstotliwość – podobnie każda istota, z którą rozmawia medium. W takich sytuacjach ma miejsce autentyczna komunikacja telepatyczna. Jeżeli medium lub medium channelingowe jest *jasnoczujące*, posiada zdolność do odczuwania emocji innych. *Jasnowidzenie* jest zdolnością wizualizowania rzeczy odległych, które wydarzyły się w przeszłości lub dopiero się wydarzą. *Jasnowidzenie mentalne* to wewnętrzna wiedza, często w formie uczucia. Media channelingowe wprawione są w „usuwanie się”, tak aby inna świadomość mogła przemawiać bezpośrednio przez nie. Deb, Glena, Corbie i Staci posiadają mieszankę tych wszystkich zdolności, co pozwoliło uzyskać wartościowe informacje o planowaniu przedurodzeniowym badanych osób.

Niektóre słowa w ustach mediów czy mediów channelingowych mają szczególne znaczenie. Kiedy mówią „otrzymuję”, „wyczuwam” lub „czuję”, mogą właśnie odbierać informacje dzięki któremuś ze swoich darów parapsychicznych. Ludzie często mówią „czuję”, wyrażając swoją opinię. Media i media channelingowe jednak używają tego słowa, aby wyrazić, co odbierają w sposób ponadzmysłowy.

Media oraz media channelingowe porozumiewają się z różnymi rodzajami bytów, w tym z przewodnikami duchowymi. Przewodnik duchowy jest to wysoko rozwinięta istota niefizyczna, która w większości przypadków (choć nie w każdym) przeszła przez wiele wcieleń fizycznych. Poprzez owe wcielenia przewodnicy zgromadzili wielką wiedzę, która pozwala im obecnie pełnić taką właśnie funkcję dla nas, żyjących w świecie fizycznym. Przewodnicy duchowi rozmawiają z nami w taki sam sposób jak nasze dusze: poprzez inspirację, uczucia, pojęcia i intuicję. Jeżeli mamy „wewnętrzne” przecucie lub kiedy „po prostu wiemy”, jak się sprawy mają, często jest to przekaz od przewodników albo od naszych dusz (określanych także jako „wyższa jaźń”). Za przykład może posłużyć osoba decydująca się nie wsiadać do samolotu, ponieważ ma „złe przecucie”, że coś się wydarzy i w ten sposób unika śmiertelnego wypadku. Przewodnicy duchowi są bardzo świadomi naszych planów życiowych i bez względu na to, czy biorą pod uwagę katastrofy samolotów, mogą powodować u nas takie przecucia. Mówi się, że Duch szepcze do nas; medytacja to potężne narzędzie wyciszania umysłu tak, abyśmy mogli usłyszeć te wiadomości. Osoby zaawansowane w medytacji są zdolne do usłyszenia przypływu bezcielesnej energii do ciała, co opisuje się jako odgłos podobny do wiatru.

## Plany dusz

Przed narodzinami prowadzimy głębokie rozmowy z naszymi przewodnikami duchowymi i innymi duszami, z którymi będziemy dzielić nasze wcielenie. Omawiamy lekcje, których mamy nadzieję nauczyć się oraz sposoby, w jakie je opanujemy. Kiedy Staci dostraja się do tych rozmów i miejsc, gdzie się odbywają, widzi pewne cechy wspólne: pokój, w którym inkarnujące dusze gromadzą się, by porozmawiać; mniejszy sąsiedni pokój, z którego przewodnicy monitorują planowanie i skąd wychodzą poproszeni o radę; czarno-białą „szachownicę” lub „schemat blokowy”, na którym wyznacza się scenariusze przyszłego życia. Kwadraty na szachownicy to stadia rozwoju jednostki.

Kiedy po raz pierwszy zaczęliśmy pracę ze Staci, założyłem błędnie, że te obrazy to metafory umieszczane w jej umyśle przez jej przewodnika duchowego w celu wyobrażenia procesów wykraczających poza ludzkie pojmowanie, lecz jej przewodnik później powiedział mi, że te rzeczy istnieją naprawdę. Wyjaśnił, że w świecie pozacielesnym myśl jest twórcza w dosłownym sensie. Wszyscy zainteresowani zgadzają się, co do tego, że planowanie przedurodzeniowe przeprowadzane jest w pewnym miejscu i wykorzystuje się do niego pewne narzędzia, takie jak szachownica. Ta ogólna zgoda, wyrażana w myśli, wytwarza przedmioty i miejsca, które widzi Staci.

Podczas jednej sesji Staci dostarczyła nam następujące informacje na temat miejsca, gdzie dusze odbywają planowanie przedurodzeniowe:

W tym konkretnym budynku jest osiem pięter i osiem pokoi planowania na każdym piętrze. [Duch] mówi mi, że jest tak, ponieważ osiem to liczba karmy i przeznaczenia. Ósma wibracja została zaplanowana dla tego budynku dlatego, aby mogła jak najlepiej służyć swemu celowi.

Budynek ten jest jednym z ośmiu, ułożonych w kręgu jak płatki kwiatu. Budynki są prostokątne. Każdy ma osiem pięter i osiem pokoi planowania na każdym piętrze. Mówią mi, że istnieje dwanaście takich grup budynków po drugiej stronie i w większości używa się ich do planowania życia na Ziemi. Mówią, że wiele dusz woli wracać do tego samego budynku, na to samo piętro i, jeśli to możliwe, do tego samego pokoju. Daje im to poczucie komfortu i stabilności i z tego miejsca lepiej mogą dostrzec swoją ewolucję w każdym wcieleniu oraz w czasie pomiędzy wcieleniami.

Kiedy przewodnik duchowy Staci przekazuje jej rozmowy z planowania przedurodzeniowego, czerpie z Kronik Akaszy, choć sam woli określić je „Księgą Żywotów”. Jest to kompletny zapis wszystkich doświadczeń, działań, słów i myśli. Kiedy medium dostarcza klientowi informacje o jego przeszłych życiach, często sięga do Kronik Akaszy. Wielki jasnowidz amerykański Edgar Cayce używał tychże kronik w czasie tysięcy dokonywanych przez siebie odczytów.

Media spotykające się i rozmawiające z istotami duchowymi często opisują je jako albo męskie, albo żeńskie, choć dusze tak naprawdę stanowią mieszankę energii żeńskich i męskich. Jeśli Deb widzi czyjąś ukochaną „umarłą” osobę taką, jaką była za fizycznego życia, jest tak, dlatego że jej świadomość tak chciała. Kiedy Staci widzi duszę męską lub żeńską w czasie sesji planowania przedurodzeniowego, jest tak, ponieważ dusza ta tworzy – jakby przymierza – energię zbliżającego się wcielenia (które Staci i jej przewodnik określają jako „powłokę osobowości”). To samo dzieje się, kiedy przewodnik duchowy pojawia się w postaci męskiej lub żeńskiej. Przewodnicy posiadają energie zarówno męskie, jak i żeńskie, lecz mogą identyfikować się silniej z jedną lub z drugą, a tym samym wybierać taką właśnie formę.

W czasie sesji planowania byty bezcielesne używają wyraźnie współczesnych określeń. Po jednej z sesji ze Staci zapytałem ją, czy jej przewodnik użył określenia „samoocena”, czy był to tylko najbliższy odpowiednik w jej umyśle tego, co jej przekazał. Potwierdził, że użył tego terminu. Czasami przewodnicy duchowi i inne byty bezcielesne rozmawiały z nami, używając naszych własnych nawyków gramatycznych. Przewodnik Staci powiedział mi: *Nie zawsze rozmawiamy w sposób, który uznalibyście za poprawny gramatycznie.*

Królestwo ducha, gdzie planujemy swoje wcielenia i gdzie powracamy, kiedy się dopełnią, jest dla nas dostępne dzięki mediom i mediom channelingowym. Podobnie jak przewodnicy duchowi w ludzkiej postaci są oni pełnymi współczucia, wrażliwymi i przenikliwymi przewodnikami na drugą stronę.

## Rozdział 1.

# Planowanie przedurodzeniowe

**K**oncepcja planowania przedurodzeniowego, a szczególnie teoria planowania sobie przeżycia bolesnych chwil, może wydawać się co najmniej zaskakująca. Dobrze znam to uczucie. Dla większości z nas takie podejście stanowi nowe i diametralnie inne spojrzenie na świat i cele, jakie sobie w nim stawiamy. Im boleśniesz są ludzkie wyzwania, tym trudniej ją zaakceptować. Moje zrozumienie i akceptacja oraz wreszcie przyjęcie tej idei przebiegały powoli i stopniowo, szczególnie jeśli chodzi o najbardziej traumatyczne aspekty mojego życia. Na każdym etapie odczuwałem, jak goją się stare rany. Złość i uraza zniknęły, ustępowane uczuciom spokoju i radości. Dostrzegłem piękno życia, które mi przedtem umykało.

Pisząc tę książkę nie kierowałem się chęcią przekonywania o absolutnej realności planowania przedurodzeniowego. Moim celem było raczej przedstawienie, w imię pomocy, pewnej idei, która w moim przypadku okazała się bardzo skuteczna. Proszę cię jedynie o rozważenie jej możliwości. Wcale nie musisz się do niej przekonywać, aby z niej skorzystać. Wystarczy zapytać: „A co, jeśli tak jest? Co, jeśli faktycznie samodzielnie zaplanowałem sobie takie doświadczenie, zanim się urodziłem? Po co to zrobiłem?”. Zwyczajne postawienie sobie tych pytań dodaje nowego znaczenia życiowym wyzwaniom oraz jest początkiem podróży, którą jest samopoznanie, a która nie wymaga żadnej szczególnej wiedzy na temat duchowości czy metafizyki. Przydaje się w niej jedynie zainteresowanie osobistym rozwojem i zdobyciem wiedzy.

Książka zawiera historie opowiedziane przez dziesięć odważnych osób. Czytając je, dowiesz się, co i dlaczego zaplanowały sobie przed przyjściem na świat. Proces zrozumienia planowania przedurodzeniowego można porównać do oglądania rzeźby. Chcąc w pełni docenić rzeźbę, nie można oglądać jej tylko z jednej strony. Zamiast tego, lepiej przejść wokół niej, wielokrotnie się zatrzymując, by spojrzeć na nią z nowej perspektywy i zaobserwować niuanse uwidaczniające się nagle pod innym kątem. Każda z zawartych tutaj historii to właśnie taka nowa perspektywa. Przyglądając się przedurodzeniowemu planowaniu z dziesięciu różnych

punktów widzenia, zdobędziesz znacznie pełniejsze i spójne zrozumienie niż dzięki jednej lub kilku czysto teoretycznym dyskusjom.

Gożąco zachęcam: Czytaj te historie sercem. Serce posiada najwyższą formę mądrości oraz wiedzę większą niż mądrość i wiedza umysłu. Intelktualna analiza doprowadzi cię tylko w pół drogi, podczas gdy te historie trzeba *poćzuć*. Kiedy jako istota wieczysta – dusza – planowałeś swe obecne życie, nie interesowało cię wcale, czego dowie się w jego trakcie twój umysł. Chciałeś raczej przeżywać uczucia, które powstaną w toku życia w wymiarze fizycznym. Wyzwania, jakie stawia życie, są wyjątkowo potężnym generatorem uczuć, które z kolei są niezbędne duszy dla samopoznania. Uczuć tych nie da się prawdziwie pojąć umysłem; de facto, umysł stanowi tu barierę. Na wiele sposobów, życie to podróż z głowy do serca. Planujemy życiowe wyzwania, aby sobie tę podróż ułatwić, aby otworzyć swe serca, warto więc je bliżej poznać i bardziej doceniać.

Empatia to klucz do drzwi serca – umożliwia zrozumienie przedstawionych tu historii i pojęcie ich duchowego znaczenia. Podobnie jak empatia, postaciom występującym w tej książce niezbędna była odwaga, zarówno podczas planowania swych życiowych wyzwań, jak i w chwili dzielenia się opowieścią o nich. Podobnie, odwaga jest potrzebna i tobie – byś mógł im współczuć. Osobiście wierzę, iż empatia uzdrawia. Jeśli sam potrzebujesz jakiegoś lekarstwa, odkryjesz, iż twa odwaga będzie nagrodzona.

Niniejszy rozdział zawiera informacje, które są konieczne, by móc w pełni docenić metafizyczny aspekt przedstawionych w tej książce historii. Jeśli nie jesteś zaznajomiony z metafizyką, pewne idee mogą ci się wydać tak samo niezwykle, jak kiedyś mnie się wydały. Proszę więc o cierpliwość. Nabiorą w twoich oczach większej wartości i znaczenia, kiedy dzięki prawdziwym opowieściom poznasz ich prawdziwy charakter, a jeszcze większego znaczenia i ważności – jeśli odniesiesz je do swych własnych wyzwań. Ten rozdział zawiera też ogólny przegląd wspólnych cech, jakie zauważyłem we wszystkich schematach życia osób udzielających mi wywiadu. Mając w ręku taką mapę dróg i szlaków, zyskasz ramy, w jakich umieścić można wiedzę, którą się dzielą.

## **Dlaczego inkarnujemy?**

Plany, jakie podejmujemy przez urodzeniem, są dalekosiężne i szczegółowe. Obejmują, ale i wykraczają poza wybór samych tylko życiowych wyzwań. Wybieramy swych rodziców (a oni nas), czas i miejsce inkarnacji, szkoły, do jakich będziemy uczęszczać, i domy, w których zamiesz-

kamy; ludzi, których spotkamy, oraz związki, w jakie wejdziemy. Jeśli kiedykolwiek czułeś, że kogoś znasz, choć dopiero co się spotkaliście, to faktycznie może tak być. Taka osoba prawdopodobnie była częścią twego przedurodzeniowego planu. Kiedy dziwnie znajome wydaje się miejsce, nazwa, obraz lub jakieś stwierdzenie, które widzisz lub słyszysz po raz pierwszy, to pewność ta jest często cieniem wspomnienia tego, co omawiano przed inkarnowaniem. Podczas wielu sesji planowania używamy nazwisk oraz przybieramy wygląd fizyczny, jaki przyjmujemy po urodzeniu. Działania te pomagają rozpoznać się na płaszczyźnie fizycznej. Wrażenie *déjà vu* często przypisuje się rozpoznawaniu zdarzenia z przeszłości, ale wiele momentów *déjà vu* dokładnie wskazuje na nasze doświadczenia i wspomnienia z czasu planowania przedurodzeniowego.

Kiedy wступujemy na płaszczyznę Ziemi, zapominamy o swym duchowym pochodzeniu. Przed wcieleniem wiemy, iż taka samoczynna amnezja nastąpi. Trafnie określa się ten brak pamięci jako *pobyt za zasłoną*. Jako dusze boskie dążymy do zapomnienia naszych prawdziwych tożsamości, ponieważ przypominanie ich sobie pogłębi naszą wiedzę o sobie. Aby zdobyć tę głębszą świadomość, opuszczamy domenę niefizyczności – miejsce radości, pokoju i miłości; tam nie możemy doświadczyć żadnego kontrastu. Bez kontrastu, bez porównania, nie jesteśmy w stanie w pełni sami siebie rozpoznać.

Wyobraź sobie, jeśli chcesz, świat, w którym istnieje tylko światło. Gdybyś nigdy nie doznał ciemności, to jak dobrze byłbyś w stanie pojąć i docenić światło? To właśnie kontrast pomiędzy światłem a ciemnością wzbogaca zrozumienie oraz, w końcu, umożliwia przypomnienie. Płaszczyzna fizyczna dostarcza nam kontrastu, ponieważ sama jest *dualna*: ma górę i dół, gorąco i zimno, dobro i zło. Smutek powstający w dualności pozwala nam lepiej poznać radość. Chaos na Ziemi wzmacnia nasze docenienie pokoju. Nienawiść, z jaką możemy tu się spotkać, pogłębia nasze zrozumienie miłości. Gdybyśmy nigdy nie doświadczyli tych aspektów ludzkości, jakże mielibyśmy poznać naszą boskość?

Wyobraź sobie, że wywodzisz się z miejsca, w którym rozbrzmiewa najznakomitsza, najpiękniejsza muzyka, jaką kiedykolwiek stworzono. Rozwija się i jest olśniewająca. Odkąd sięgasz pamięcią w swe życie, słyszałeś ją. Nigdy nie ucichła ani też nigdy nie zastąpiła jej żadna inna. Pewnego dnia zdajesz sobie sprawę, że skoro zawsze ją słyszysz, to *tak naprawdę nigdy* jej nie usłyszałeś. To znaczy, że nigdy naprawdę jej nie poznałeś, bo nigdy nie poznałeś żadnej innej. Decydujesz zatem, że chciałbyś tę muzykę poznać prawdziwie, dogłębnie. Jak można to osiągnąć?

Jednym ze sposobów jest udać się do miejsca, gdzie muzyka z twego Domu nie istnieje. Może gra tam jakaś inna? Może jest to muzyka pełna

zgrzytów lub ostrych przejść? Taki właśnie kontrast zaszczepli w tobie nowy rodzaj uznania dla muzyki, którą od zawsze słyszałeś w swym Domu.

Drugim sposobem jest udać się do miejsca, gdzie muzyka Domu nie istnieje i odtworzyć ją z pamięci. Doświadczenie komponowania tych wspaniałych dźwięków da ci głębsze zrozumienie ich piękna.

Istnieje też trzecia możliwość – najbardziej trudne wyzwanie, a jednocześnie niosące największą obietnicę. Przychodzi ci do głowy, że prawdziwie dogłębne poznanie można uzyskać poprzez udanie się do miejsca, w którym nie słyhać muzyki Domu, a znalazłszy się tam, trzeba ją odtworzyć pod warunkiem, że *wcześniej jej brzmienie całkowicie zapomnisz*. Doświadczenie przypomnienia sobie oraz skomponowania wyjątkowych symfonii Domu stworzy najbogatszą, najpełniejszą i najszerzą wiedzę o właściwym jej dostojeństwie.

A więc odważnie ruszasz w podróż do świata, który oferuje opcję numer trzy. Tam słyszysz muzykę, którą, przy twym braku pamięci, uznajesz za jedyną, jaką kiedykolwiek słyszałeś. Niektóre piosenki są śliczne, inne dosłownie ranią ci uszy dysonansem. Ostre tony budzą w tobie pragnienie – a w końcu decyzję – by stworzyć muzykę oryginalną.

Wkrótce zaczynasz pisać swe własne utwory. Na początku twą uwagę zwodzi głośna muzyka nowego świata. Z biegiem czasu jednak, kiedy odwracasz się od tego, co zewnętrzne, i słuchasz melodii grających w twym sercu, twoje utwory nabierają piękna. W końcu stworzysz dzieło, a gdy jest skończone, coś ci się przypomina: dzieło, które napisałeś, to właśnie *ta muzyka*, którą grałeś kiedyś w Domu, i wspomnienie wywołuje kolejne: *Ty jesteś tą muzyką*. Nie usłyszałeś jej z zewnątrz, lecz raczej *jest* tobą, a *Ty jesteś* właśnie nią. Tworząc siebie samego w nowym miejscu, poznajesz siebie prawdziwie w sposób, który nie byłby możliwy, gdybyś nigdy nie opuścił Domu.

Takich właśnie doświadczeń pragnie dusza. Dusza jest iskrą Boskości; osobowość – istota ludzka – jest fragmentem energii duszy w ciele fizycznym. Osobowość składa się z cech przejściowych, które istnieją tylko w okresie jednego fizycznego życia, oraz z nieśmiertelnego rdzenia, który jednoczy się z duszą po śmierci. Dusza jest istotą rozległą i wykracza daleko poza każdą ze swych osobowości, lecz każda osobowość jest dla niej ważna i każda jest przez nią jednakowo ukochana.

Co istotne, osobowość ma wolną wolę, co pozwala jej przyjmować lub odrzucać życiowe doświadczenia. Ziemia to scena, na której osobowość odgrywa lub zmienia scenariusz napisany przed narodzeniem. Samodzielnie wybieramy tutaj własne reakcje: odpowiadamy złością i zgorzknieniem lub miłością i współczuciem. Kiedy rozpoznajemy samodzielnie

zaplanowane wyzwania, ich wybór staje się jasny i o wiele łatwiej jest nam podejmować decyzje.

Przebywając w ciałach fizycznych, nasze dusze komunikują się z nami za pośrednictwem odczuć. Uczucia takie jak radość, pokój oraz ekscytacja wskazują nam, iż działamy i myślimy w sposób zgodny z naszą prawdziwą naturą kochających dusz. Uczucia lęku i wątpliwości mówią, iż tak nie jest. Nasze ciała są wysoce czułymi odbiornikami (oraz nadajnikami) energii, która przemawia do nas właśnie za pomocą odczuć i emocji, wskazując, czy to, kim w istocie jesteśmy, a nasze własne sposoby wyrażenia siebie pasują do siebie.

## Dlaczego planujemy życiowe wyzwania?

Życiowe plany powstają po to, byśmy mogli doświadczyć, kim jesteśmy, jeszcze zanim sobie przypomnimy, kim jesteśmy naprawdę. Oznacza to, że w swym ziemskim życiu badamy niezgodne dźwięki, zanim odtworzymy symfonię Domu. Wzór ten stał się dla mnie całkiem jasny, gdy prowadziłem badania do tej książki. Nazywam te wzory „matrycami życia”<sup>4</sup>, „płaszczyzną do nauki poprzez przeciwieństwa”<sup>5</sup>.

Na przykład, głęboko współczująca dusza, która życzy sobie rozpoznać siebie jako Współczucie, może wybrać inkarnację w wysoce dysfunkcyjnej rodzinie. Traktowana bez współczucia, zaczyna je coraz głębiej doceniać. To właśnie brak rzeczy najlepiej uczy o wartości i znaczeniu. Brak współczucia w świecie zewnętrznym zmusza duszę do zwrócenia się ku swemu wnętrzu, gdzie przypomni sobie swe własne współczucie. Kontrast między brakiem współczucia w świecie fizycznym a jej własnym współczuciem wewnętrznym dostarczy o wiele głębszego zrozumienia idei współczucia, a co za tym idzie, zrozumienia siebie samej. Z perspektywy duszy, nierozłącznie związany z tym procesem uczenia się ból jest tymczasowy i przelotny, a wynikająca zeń mądrość – w pełni tego słowa znaczeniu – wieczna. Element nauki poprzez przeciwieństwa znajduje się w każdej z opowieści zawartych w tej książce.

Pamięć o tym, kim jesteśmy – majestatycznymi, transcendentalnymi i wiecznymi duszami – to jedna z dróg zdobycia szczytów naszych życiowych wyzwań. Na przykład ludzie, którzy utożsamiają się z ciałem, odczuwaliby wielką udrękę, gdyby ich ciała zostały ciężko poranione. Inni, których ciała odniosłyby takie same obrażenia, lecz którzy określają się jako dusze, doświadczyliby udręki o wiele słabiej, a to dlatego że nasze

<sup>4</sup> W oryg. ang. *life blueprints* (przyp. tłum.).

<sup>5</sup> W oryg. ang. *learning-through-opposites planes* (przyp. tłum.).



wyzwania nakłaniają nas do samopoznania siebie jako dusz, przy czym samo zdarzenie, które inicjuje nasze cierpienie, może owo cierpienie finalnie złagodzić. Takie poszerzenie koncepcji samego siebie, od osobowości i ciała do duszy, może, choć nie musi, zmniejszyć nasz ból. Pewne jest jednak, iż złagodzi cierpienie. Przebudzenie to jest zarówno celem, jak i głęboką korzyścią z przeżycia wyzwań. Ożywia naszą pasję życia, jaką czuliśmy przed wcieleniem. Jest to po prostu powód do świętowania.

Kiedy przebudzimy się i pozytywnie, w sposób inny niż dotąd, odpowiadamy na nasze wyzwania, torujemy sobie „energetyczną ścieżkę”, ułatwiając też innym poradzenie sobie ze swoimi wyzwaniami oraz uleczenie swych przeżyć. Idea ta opiera się o założenie, że wszyscy jesteśmy ze sobą wzajemnie połączeni energetycznie i wzajemnie na siebie wpływamy. Opowieści prezentowane w tej książce sugerują, że każdy z nas wywiera wpływ na resztę o wiele bardziej niż wie. Nasza zdolność takiego przemożnego wpływania na świat to zarówno cudowna możliwość, jak i ogromna odpowiedzialność.

Każdy z nas jest ziarnem zasianym w wibracji naszego obecnego świata. Kiedy podniesiemy swą własną częstotliwość, rozwijając się dzięki stawianym w życiu wyzwaniom, podniesiemy także częstotliwość świata. Niczym pojedyncza kropla barwnika w szklance wody, każda osoba zmienia cały odcień świata. Gdy tworzymy uczucia radości, nawet jeśli żyjemy samotnie na szczycie góry, emitujemy częstotliwość, która ułatwia innym bycie radosnym. Gdy kreujemy poczucie pokoju, rezonujemy energią, która może położyć kres wojnom. Kochając, pomagamy kochać innym, zarówno tym, których spotykamy, jak i tym, którzy nas nigdy nie poznają. To, kim jesteśmy, jest zatem o wiele bardziej znaczące niż cokolwiek, co kiedykolwiek moglibyśmy zrobić.

W rozdziale 7. poznasz Christinę oraz jej duchowego przewodnika lub raczej przewodniczkę Cassandrę. Cassandra powiedziała nam o ścieżce energetycznej tak:

Kiedy konkretne doświadczenie życiowe zostaje zaakceptowane, można otrzymać uzdrawiającą energię od tych, którzy przetrarli szlak. Ścieżka światła wyłożona jest współczuciem i uzdrawiającą miłością, które podnoszą częstotliwość osoby podróżującej tą drogą [za nimi].

Uczenie się oraz uzdrawianie poprzez specyficzne życiowe doświadczenie poszerza aurę kogoś, kto przetrwał takie wyzwanie. Inni, w jego obecności, wiedzą, że mają coś, co obmywa ich nadzieją i wiarą. Doświadczenie to nie musi być zawsze takie samo. Tylko uzdrawiająca częstotliwość może ponieść dusze dalej, w przód, ale dusza przyjmująca musi być gotowa na jej przyjęcie. Nawet jeśli ciało fizyczne [odbiorcy] nie zmieni

się ani „nie uleczy” w codziennym tego słowa znaczeniu, jego dusza i tak przenosi się na wyższe poziomy.

Cierpienie jest darem o ogromnych wymiarach zarówno dla duszy, jak i dla tych wybranych, którym wolno takiej duszy towarzyszyć w jej uzdrawiającej podróży. Język cierpienia ma swą własną częstotliwość. Odbierają ją oczy, serca oraz umysły obecnych. Jest jednocześnie i głęboka, i przyziemna. Dostrzeż jej język, uwierz w nią oraz darz potrzebujących miłością i współczuciem. Małe akty pewności siebie oraz uprzejmości umożliwiają uzdrowienie. Osoby umiające z nich skorzystać potrafią projektować na zewnątrz oraz postrzegać myśli o pięknie i łasce.

Podobnie jak wywierany przez nas energetyczny wpływ promieniuje na cały nasz wymiar, tak i rozprzestrzenia się na inne wymiary. Dostrzeżesz nawiązania do wymiarów „wyższych” i „niższych”. Wyższy niekoniecznie oznacza lepszy, ani też *niższy* nie narzuca znaczenia gorszy. Terminy te odnoszą się po prostu do częstotliwości. Wyższe wymiary wibrują na wyższych częstotliwościach niż nasz i stąd są niefizyczne, choć nakładają się oraz zawierają w sobie wymiary niższe. Krótko rzecz ujmując, wszystko jest jednością. Z tego też powodu nasze indywidualne wibracje, czy to wibracje miłości czy lęku, nieskończenie emanują na zewnątrz, gnają przed siebie, wpływając zarówno na istoty niefizyczne, jak i na innych ludzi, którzy zdają się być „gdzie indziej” i jakże od nas oddzieleni.

Czytając zawarte tutaj opowieści, dobrze jest pamiętać o ograniczeniach, jakie nakłada język sam w sobie w dyskusji nad niektórymi koncepcjami tych historii. Ja na przykład będę czasem określał ludzi mianem „przybywających”, mając na myśli ich przybywanie z wymiaru duchowego w momencie inkarnacji, oraz „powracających” – myśląc o nich w chwili ich powrotu do owej domeny po śmierci ciała. Te, jak również im podobne określenia, mają wskazywać na zmianę sposobu postrzegania, a nie miejsca. Nie używam ich bynajmniej po to, by sugerować jakiegokolwiek oddzielenie wymiarów. Inkarnacja nie usuwa nas z naszego odwiecznego Domu, a raczej dosłownie ogranicza naszą zdolność widzenia jego niefizycznej części. Śmierć jest podniesieniem zasłony, która przesłaniała nam widok na domenę niefizyczną.

Koncepcje *jedności* oraz *oddzielenia* są ważne dla pełnego zrozumienia, dlatego wybieramy doświadczanie życiowych wyzwań. Jako duch każdy z nas ma niegasnącą świadomość swej nierozdzielnej łączności z innymi istotami. Wiemy, iż z każdym tworzymy jedność i jesteśmy rzeczywistą jednością z całością stworzenia. Bezwarunkowe współczucie i empatia to nasza prawdziwa natura. Choć mamy indywidualne tożsamości, nie dostrzegamy oddzielenia od innych. Ta fundamentalna koncepcja stanowi paradoks dla

ludzkiego mózgu, który, ze swej natury, dostrzega owo złudzenie separacji. Kiedy jako dusze przesyłamy część swej energii do ciała fizycznego, celowo ograniczamy nasz kąt widzenia do możliwości ciała, blokując w ten sposób nasze postrzeganie jedności. To, iż jesteśmy zdolni zawęzić zakres naszej percepcji, pozwala nam zaplanować życia, w których odgrywamy zawarte wcześniej w scenariuszu role, dostarczając sobie w ten sposób wzajemnie kolejnych wyzwań i przeżyć. Mamy zawsze nadzieję, iż odpowiemy na nie miłością. Jeśli uda się to zrobić, po okresie życia fizycznego powrócimy do Ducha z pogłębionym pojmowaniem współczucia, empatii oraz jedności, które przejściowo ukryliśmy przed naszą ludzką świadomością.

Jak pokazują zawarte tutaj historie, planujemy życiowe wyzwania, aby osiągnąć określone cele. Jednym celem wspólnym dla wszystkich jest uzdrowienie, a w szczególności uzdrowienie „negatywnych” energii, jakie pozostają z nierozwiązanych kwestii z poprzednich wcieleń. Powiedzmy, na przykład, że w pewnym wcieleniu osobę pochłaniał lęk. Wyciągnąwszy wnioski z owego wcielenia, osoba taka może nieść ślady tamtej energii lęku. Dotyczy to szczególnie osób, które zmarły doświadczając ogromnego strachu. Niska częstotliwość energii lęku nie może być w pełni przeniesiona w wyższą częstotliwość rzeczywistości niefizycznej, w której przebywa dusza, lecz energetyczna pozostałość jest w stanie się tam przedostać. Osoba wyczuwa tę zastarzałą energię i czuje motywację, aby zaplanować nowe życie, w którym zostanie ona uzdrowiona miłością.

Wyzwania planujemy także w celu zrównoważenia karmy<sup>6</sup>. Karmę przedstawia się czasami w koncepcji kosmicznego długu, lecz można ją też opisać jako brak energetycznej równowagi pomiędzy dwojgiem osób. Najczęściej wspólna karma łączy nas z członkami naszej grupy dusz – innymi istotami będącymi na tym samym poziomie duchowego rozwoju, z którymi dzieliliśmy już wiele wcześniejszych wcieleń. W tamtych przeszłych życiach odgrywaliśmy role mężów, żon, córek, synów, braci, sióstr, matek, ojców, ukochanych przyjaciół i śmiertelnych wrogów wobec określonej duszy lub kilku dusz. (Sam pamiętam pewną prawdziwą historię, w której ojciec czyta swojej małej córeczce bajkę na dobranoc. Kiedy skończył, dziewczynka uśmiecha się i mówi: „Tatusz, a pamiętasz, jak byłeś moim dzieckiem, a ja byłam twoją mamusią, i to ja *tobie* czytałam bajeczki?”.)

<sup>6</sup> Karma, w sanskrycie *karman* – najprościej mówiąc, prawo przyczyny i skutku; czyn, uczynek, działanie; w buddyzmie, hinduizmie i innych religiach dharmicznych jest to przyczyna w prawie przyczyny i skutku. W dosłownym tłumaczeniu jest to „praca” lub „działanie”. Filozoficzne wyjaśnienie karmy różni się pomiędzy tradycjami, jednak główna idea głosi, że czyny tworzą przyszłe doświadczenia i przez to każdy jest odpowiedzialny za własne życie, cierpienie i szczęście, jakie sprowadza na siebie i innych (za <http://pl.wikipedia.org/wiki/Karma> – przyp. tłum.).

Jedna z takiej grupy dusz może, na przykład, spędzić w inkarnacji wiele lat – dbając o kogoś, kto jest chory fizycznie. Jeśli dusza, która odgrywała rolę opiekuna, planuje potem życie z doświadczeniem choroby, a dusza, która przyjmowała opiekę, może poszukiwać równowagi tej energetycznej wymiany opiekę ofiarowując. W ciele, jednakże, żadna z nich nie będzie o tamtym planie pamiętać. Ta, które wybiera bycie opiekunem, może czuć się obarczona i obciążona potrzebą zadbania o inną osobę, być może nawet postrzegając to jako karę za nieprawości w poprzednim życiu. Prawda jednak jest taka, że to nie kara, a jedynie zwykłe pragnienie zrównoważenia karmy. Podobnie, ponieważ sami napisaliśmy swe role, nie jesteśmy ofiarami. Nikt nie jest niczemu winny, a w gruncie rzeczy, *nie* ma czegoś takiego jak wina. Wszechświat nie karze nas wcale „złymi” wydarzeniami. Niczym siła ciężenia, karma jest neutralną, bezosobową zasadą działania świata. Nie obwiniamy przecież grawitacji, jeśli potknemy się i przewrócimy; nie czujemy się także jej ofiarami i nie myślimy, iż nas w ten sposób ukarała. Kiedy uzmysłowimy sobie, że karma działa w ten sam sposób, poczucie winy, poczucie bycia ofiarą oraz kwestia kary w odniesieniu do życiowych wyzwań pierzchają. Na ich miejsce pojawia się zrozumienie tego, czego oczekiwaliśmy się nauczyć, oraz trwałe uznanie dla doświadczeń, które pozwalają się naszym duszom rozwijać.

Zrozumienie karmy pomaga nam wykroczyć poza osądy, co się szczególnie tyczy tych, którzy doświadczyli w życiu najwyższych traum czy tragedii takich jak narkomania czy bezdomność. Zazwyczaj istoty te przeżywają swoje inkarnacje oraz równoważą energie poprzednich wcieleń dokładnie tak, jak sobie to zaplanowały. Ich życie, czasem określane mianem „porażki” z punktu widzenia osobowości, jest często kwalifikowane jako sukces z punktu widzenia duszy.

Większość dusz planuje swe życiowe wyzwania tak, by służyć innym. To pragnienie stanowi fundamentalny aspekt naszej prawdziwej natury – wiecznych dusz. Będąc duchem, świadomi swej jedności, usługę taką postrzegamy jako podstawowy cel życia oraz postrzegamy możliwość przysłużenia się komuś jako cudowne błogosławieństwo. Podobnie jak równoważące karmę dusze, wielu, którzy pojawiają się, by walczyć z życiem, de facto oddaje innym przysługi. Dusza może, na przykład, zaplanować doświadczenie alkoholizmu po to, by inni mieli możliwość wyrażenia, a przez to głębszego poznania siebie jako istoty współczującej. Niektóre z najcięższych osądów wydawanych przez społeczeństwo trafiają w alkoholików i innych, którzy obdarzyli nas doświadczeniem, jakiego szukaliśmy. Gdyby tylko więcej ludzi o tym wiedziało!

*Pracownik Światła* to osoba, której życiowy plan jest generalnie zorientowany na świadczenie usług innym. Szerzej określenie to ma zasto-

sowanie wobec każdego, kto jest oddany niesieniu pomocy innym. Mimo iż nie trzeba samemu planować wielkich wyzwań, aby być Pracownikiem Światła, wielu i tak to robi z intencją przezwyciężenia tych wyzwań z korzyścią dla społeczeństwa jako całości. Ten typ życiowego planu nie jest wcale lepszy (ani gorszy) od innego. W rzeczywistości, mając niezliczoną ilość inkarnacji, jakie każdy z nas planuje, wielu odegra tę rolę w którymś momencie.

Oczywiście, planujemy życiowe wyzwania po części dla naszego osobistego rozwoju. Jako dusze uczymy się ogromnie dużo w okresach pomiędzy wcieleniami, ale lekcje te zapamiętujemy lepiej, kiedy rozpoznajemy je na płaszczyźnie fizycznej. Nauka w okresie duchowym, w czasie pomiędzy wcieleniami, przypomina pracę w szkolnej klasie, a życie na Ziemi to praca w terenie, praca domowa, w którą wkładamy, sprawdzamy oraz przez którą rozwijamy naszą wiedzę. Życie na Ziemi to pełne mocy doświadczenie dla duszy.

Finalnie, niezależnie od specyfiki wyzwań, jakie nasz projekt niesie, każda matryca każdego życia, jaką badałem, miała swe korzenie w miłości. Każda dusza była zmotywowana pragnieniem dawania oraz otrzymywania miłości wolnej i nieuwarunkowanej, również w tych przypadkach, gdzie wcześniej wyraziła zgodę na odegranie roli „czarnego” charakteru w celu pobudzenia rozwoju innej duszy. Wiele dusz motywowało pragnienie przypomnienia sobie miłości do siebie samej. Ujmę to dosłownie: *jesteśmy* miłością. Twierdzenie to opieram nie tylko na moich własnych badaniach, lecz także na bezpośrednim osobistym przeżyciu – objawieniu mojej własnej duszy, które opisałem w przedmowie. Życiowe wyzwania dają nam możliwość wyrażenia, a przez to głębszego poznania siebie, jako wszystkich odcieni miłości: jako empatii, przebaczenia, cierpliwości, nieosądzania, odwagi, równowagi, akceptacji oraz zaufania. Nasze ziemskie doświadczenie siebie samego jako miłości może też przybrać kształt zrozumienia, spokoju, wiary, chęci, wdzięczności oraz pokory, że wymienię tylko niektóre z jej aspektów. Miłość jest tematem przewodnim planowania przedurodzeniowego i dlatego też jest nim w tej książce.

Wkraczając na płaszczyznę fizyczną, jesteśmy miłością tymczasowo ukrytą przed sobą samą. Kiedy przypomnimy sobie, kim w istocie jesteśmy, nasze wewnętrzne światło – miłość – świeci tak, że wszyscy są w stanie ją dostrzec.

I po to, moim zdaniem, tutaj jesteśmy.

SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT,  
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

ZAMÓW KSIĄŻKĘ

# ODWAŻNE DUSZE

na

[www.CzaryMary.pl](http://www.CzaryMary.pl)

[www.TaniaKsiazka.pl](http://www.TaniaKsiazka.pl)



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

<https://www.facebook.com/illuminatiopl>

Wydawnictwo Illuminatio



[www.illuminatio.pl](http://www.illuminatio.pl)